

Światowej Organizacji Handlu, polepszanie klimatu dla zagranicznych inwestorów, zaangażowanie w projekt bezpieczeństwa energetycznego Europy).

Rozdział ostatni autorstwa Ihora Hrabynskiyego pokazuje zaś rozwój handlu zagranicznego Ukrainy z jej zachodnimi i wschodnimi sąsiadami. Artykuł przedstawia znaczenie eksportu i importu dla rozwoju gospodarczego, wymienia najważniejsze towary dostarczane zagranicznym partnerom (m.in. węgiel, ruda żelaza, produkty spożywcze, telewizory, lodówki i broń) oraz importowane (m.in. ropa naftowa, gaz ziemny, produkty odzieżowe i spożywczo-przemysłowe). Przedstawione przez Autora szczegółowe dane dają ciekawy obraz ukraińskiej gospodarki, a zawarte w artykule tabele prezentują szerokie spektrum informacji na temat importu i eksportu produktów z krajów Unii Europejskiej i Wspólnoty Niepodległych Państw w przeciągu ostatnich kilku lat.

Elementem łączącym oba ostatnie rozdziały jest próba odpowiedzi na pytanie, który z kierunków – zachodni (proeuropejski) czy wschodni (prorosyjski) – ma dla Ukrainy najważniejsze znaczenie.

Podział tematyczny pracy powoduje, że każdy artykuł bada inny zakres stosunków międzynarodowych, dzięki czemu nie występuje metodologiczny chaos, a czytelnik ma szansę zapoznać się z polityką Unii Europejskiej wobec krajów dawnego obszaru komunistycznego na przełomie XX i XXI wieku.

Lektura ukazuje jak ważne znaczenie dla przyszłości kontynentu europejskiego mają pozytywne relacje pomiędzy UE a WNP i jak istotne jest kształtowanie partnerstwa i współpracy. Dobrze, że książka została przygotowana zarówno przez badaczy polskich, jak i naukowców z Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Ważne, że do współpracy została zaproszona także Katlijn Malfliet, naukowiec uniwersytetu w Leuven, której spojrzenie i opinie nadają temu tematowi zupełnie nowej jakości.

W książce brak jednak artykułu podsumowującego, udzielającego jednoznacznej odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Ponadto uwagę od najważniejszego problemu – stosunków pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą – odciąga duża ilość informacji na temat współpracy UE z innymi krajami wschodnioeuropejskimi. W lekturze przeszkadza także słaba korekta, a błędy stylistyczne obniżają wartość pracy.

Niemniej dzieło jest dowodem uważnej analizy stosunków międzynarodowych ostatnich lat i daje interesujący pogląd na kształtowanie się polityki europejskiej. Jest pozycją bardzo aktualną, a jej znaczenie dla zrozumienia zawłości polityki wschodniej UE wobec Ukrainy i innych państw postkomunistycznych wydaje się być wysokie. Dobrze, że pozycja taka ukazała się w Polsce, gdyż to właśnie z jej punktu widzenia dobre stosunki na linii Bruksela–Kijów zdają się mieć bardzo duże znaczenie.

JOANNA CIESIELSKA

Guy Verhofstadt, *Stany Zjednoczone Europy*, Wydawnictwo demosEuropa, Warszawa 2007, ss. 90.

Książka byłego premiera Belgii Guya Verhofstadt'a opublikowana na początku 2007 roku, przednio wpisuje się w tok debaty nad przyszłością Unii Europejskiej. Debata toczona w różnych gremiach, również akademickich, będąca bezpośrednim następstwem tak zwanego kryzysu konstytucyjnego, zintensyfikowała się pod wpływem Prezydencji Niemieckiej z roku 2007. Jej głównym priorytetem, było przebudzenie Europy, ze stanu refleksji, po negatywnych referendach konstytucyjnych we Francji i Holandii. Ów stan Autor nazywa „staniem na rozdrożu”, pomiędzy stanem atrofii i potwierdzaniem modelu integracji polegającym na doskonaleniu za-

sad strefy wolnego handlu, lub łączeniem Unii w ścisłą organizację polityczną, zdolną odgrywać określoną rolę na światowych rynkach i tworzącą na własne potrzeby narzędzia konieczne do zmodernizowania europejskiej gospodarki. Guy Verhofstadt jako jeden ze zwolenników konstytucjonalizacji dorobku procesu integracji wpisuje się w nurt myślenia o Unii Europejskiej jako laboratorium globalizacji i ponadnarodowego wpływu na jej kształt. Koncepcja Verhofstadt'a jest z jednej strony nawiązaniem do idei stanów zjednoczonych, z drugiej zaś dookreśla projekt integracji *a'la carte*.

Autor nie ukrywa ubolewania z powodu fiaska procesu ratyfikacji Traktatu Konstytucyjnego wypracowanego przez Konwent Europejski, zaś jego przyczyn upatruje po pierwsze w niedociągnięciach prezentacji przez Konwent efektu swojej pracy, po drugie w kształcie samego Traktatu, który jego zdaniem był za mało ambitny. Punktem wyjścia jest stworzenie strategii dwóch socjoekonomicznych wyzwań, którym musi stawić czoła Europa: globalizacja i starzenie się ludzkości. W pierwszej części swej książki Autor bada obecny stan debaty o Unii Europejskiej, jak również dokonuje oceny zastanego dorobku procesu integracji, twierdząc, że organizacja ta osiągnęła cele postawione u jej źródeł. Dalszy postęp procesu integracji uzależnia od wprowadzenia nowego systemu uprawnień, nowych instytucji i stworzenia nowego systemu finansowania. Odrzuca prawo instytucji unijnych do ingerencji legislacyjnej, w takie dziedziny życia obywateli Unii Europejskiej jak: organizacja opieki zdrowotnej, ochrony socjalnej, edukacji oraz aparatu sądownictwa. Przedstawiona, jako alternatywna wobec efektu pracy Konwentu Europejskiego, wizja opiera się na dwóch kręgach koncentrycznych. Pierwszym, opartym na koncepcji Charlesa de Gaulla, jest Europa Ojczyzna – model współpracy międzyrządowej, w którym liczą się przede wszystkim interesy państw narodowych. Drugi krąg stanowią mające zależności federalne oparte na Wspólnocie. W przekonaniu Autora Unia nie może pozostać dłużej organizacją li tylko państwową, ale również obywatelską, w rozumieniu, zabiegania o ich poparcie dla tego projektu oraz potrzeby pobudzenia dynamizmu dla ukształtowania politycznej Unii. Dla tak zarysowanej koncepcji Autor formułuje pięć zadań, od których, nie wprost, uzależnia szansę powodzenia realizacji projektu. Po pierwsze: unijny system zarządzania społecznego i gospodarczego oraz wspólna strategia. Jednym z pierwszych elementów nowej strategii jest powołanie gabinetu społecznego i politycznego na czele z komisarzem odpowiedzialnym za przyszłościową strategię społeczną i gospodarczą, która musi jak najszybciej zostać przedstawiona Radzie Europejskiej i Eurogrupie. Drugim składnikiem jest reforma unijnych systemów podatkowych, tak aby unijna gospodarka zwiększyła swą siłę konkurencyjną na rynkach światowych. Drugim zadaniem, ma być: nowa fala unijnej technologii. W przekonaniu Verhofstadt'a brak jednolitego unijnego, przejrzystego systemu patentowego wpływa niekorzystnie na spełnianie wielu założeń Strategii Lizbońskiej. Wzrost inwestycji w badania naukowe i technologiczne, winien iść w parze z odchudzeniem administracji od przesadnych regulacji. Trzecie zadanie: unijny obszar sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Akcent postawiony na bezpieczeństwo na obszarze Unii, wypływa z przekonania, że tego oczekują od elit brukselskich, unijni obywatele. Sposobem na spełnienie tych oczekiwań ma być przekształcenie Europolu i Eurojustu, odpowiednio w unijne biuro śledcze i w unijną prokuraturę. Powołanie unijnego ministra spraw zagranicznych oraz jednolitej unijnej służby dyplomatycznej ma zagwarantować spójność stanowisk w kontaktach z partnerami z innych regionów świata oraz usprawnić przepływ informacji między szczeblem unijnych a państwowym. To zadanie czwarte, winno być sprzężone z piątym, polegającym na powołaniu zasadniczo spójnych unijnych sił zbrojnych, zdolnych do przeprowadzenia takich operacji jak ewakuacja, operacje przywracania i utrzymywania pokoju, czy też w wyjątkowych sytuacjach działania prewencyjne. Aby powyższe zadania mogły zostać zrealizowane, należy zmienić filozofię finansowania działań unijnych, tak aby debata o przyszłości nie była zatrzymana kłótniami pomiędzy płatnikami netto oraz beneficjentami netto. Jest postulat odejścia od polityki *fair return*. Aby zagwarantować Unii niezależność, autonomię finansową, proponuje się odejście lub ograniczenie finansowania na zasadzie procentu z PKB Państw

Członkowskich na rzecz wprowadzenia europodatków nałożonych na konsumpcję i/lub eko-podatków.

Tak zarysowany konstrukt myślowy, wymaga osadzenia w nowym systemie instytucji gwarantujących spełnienie warunku minimum demokratycznej legitymacji. Guy Verhofstadt nawołuje w tej części książki do odejścia od „nowomowy”, w której używa się długich i trudnych opisów, aby zatuzszować lub ominąć luką odwagą decyzje. Z tego sposobu myślenia, o polityce komunikacji Unii z jej obywatelami, wypływa przekonanie o przyjęciu i poparciu przez nich prawie wszystkich rozwiązań, gdy tylko zostaną o nich poinformowani w sposób przejrzysty, uczciwy, dla nich zrozumiały. Jest to również chęć pobudzenia obywatelskiej debaty, kreującej poglądy, porządkującej stanowiska, jednoczącej europejski demos i wpływającej na proces integracji społecznej. Rozpoznawalne instytucje o zrozumiałych nazwach i jasno określonych zadaniach to warunek wstępny. Autor zalicza do nich:

1. Rząd – władza wykonawcza – na jego czele powinien stać prezydent powołany (tymczasowo do czasu ogłoszenia wyborów powszechnych i bezpośrednich) przez Parlament Europejski i Radę;
2. Prezydent – wybierany w powszechnych, bezpośrednich wyborach. Fakt odbywania co jakiś czas takich wyborów, jest w przekonaniu Autora, pewnikiem udziału obywateli w unijnej debacie;
3. Dwuizbowy Parlament Europejski jako przykład klasycznego rozwiązania w ustrojach federalnych. Pierwsza Izba nazwana Parlamentem Europejskim składałaby się z proporcjonalnej liczby reprezentantów społeczeństw Państw Członkowskich. Druga izba nazwana Radą składałaby się z przedstawicieli rządów Państw Członkowskich.

Autor nie ukrywa, że z racji występowania różnych, czasami wręcz antagonistycznych, poglądów na temat przyszłości Unii Europejskiej, jego koncepcja mogłaby napotkać na trudności, hamujące jej ambitne tempo. Z tego powodu proponuje, jego zdaniem, rozwiązanie roztropne, zadowolające wszystkie zainteresowane strony. Wytworzony z grupy inicjatywnej Państw Członkowskich, rdzeń politycznej współpracy, zgodnej z założeniami prezentowanymi w książce Verhofstadt'a, miałaby okalać konfederacja państw pod nazwą Organizacja Państw Europejskich. To pozwoli na europejskie przyspieszenie, przyjęcie nowych Państw Członkowskich, a tym samym na powiększenie obszaru pokoju, stabilności i dobrobytu.

Guy Verhofstadt zebrał w książce pod tytułem *Stany Zjednoczone Europy*, forsowaną przez niego, w czasie pełnienia funkcji premiera Belgii, wizję kontynuacji zmian dla Unii Europejskiej poszerzonej do grona 27. państw członkowskich. Nie ulega wątpliwości, że zebrane w ramy książki przemyslenia premiera jednego z Państw Członkowskich są cennym głosem w debacie. W przemysleniach Autora dostrzec można inspiracje czerpane z teorii funkcjonalizmu, zakładającego, że pokój i dobrobyt to wartości na tyle uniwersalne, że mają potencjał łączenia grup i narodów wcześniej zwaśnionych – pierwsze zadanie dla nowej Europy. Dostrzega jednak, co funkcjoniści zarzucali EWG, że państwa narodowe będą na forum europejskim reprezentować własne interesy i realizować, w tej perspektywie, podjęte decyzje. Sama Unia nie będzie miała struktur właściwych do pełnego i efektywnego pełnienia przypisanych im funkcji. Deficyt instytucji, ich brak lub też skrzepowanie nadmierną ilością przepisów, ma zlikwidować oparcie nowego projektu europejskiego na prostszym, a przez to efektywniejszym systemie instytucji, które poprzez nazwanie ich nomenklaturą państwową, staną się przystępniejszymi dla obywateli europejskich. Postulat ten jest zgodny z przekonaniem Karla Deutscha, który uważał, że proces integracji nie dokonuje się na płaszczyźnie oficjalnych kontaktów międzypaństwowych, ale jest produktem zmian w postrzeganiu rzeczywistości przez jednostki budujące wspólnoty. Jest to przekonanie, że integracja, a w tym przypadku zrozumienie jej dalszego sensu i jego legitymizowanie, jest warunkowana czy też poprzedzona intensyfikacją wymiany. Brak integracji społecznej, może być przeszkodą na drodze integracji politycznej. Neofunkcjonalistyczna koncepcja stworzenia „superpaństwa” typu federalnego opartego na poszerzonej podstawie terytorialnej

z zachowaniem suwerenności przez jego części składowe, znajduje odbicie w rdzeniu politycznym Unii Europejskiej i okalającą go Organizacją Państw Europejskich. Zastanawia fakt, że Autor używa słowa „konstytucja” tylko w kontekście Projektu Traktatu Konstytucyjnego, swoich propozycji nie podnosi do rangi konstytucyjnych, lecz, jak się wydaje, pozostawia wolną rękę, ewentualnemu przyszłemu Konwentowi, co do sposobu i rangi ich skodyfikowania.

Książka została wydana w Polsce w pierwszym kwartale 2007 roku przez wydawnictwo demosEuropa. Jej promocja w Polsce odbiła się szerokim echem w środkach masowego przekazu, jak również przed i po wizycie Autora w Polsce. Książka liczy 90 ponumerowanych stron, jest podzielona na krótkie rozdziały poprzedzone wstępem i opatrzone podsumowaniem. Język nie zawiera trudnych sformułowań, co pozwala na lekką, ale wymagającą zaangażowania, lekturę. Zdaniem autora recenzji, czytelnikami książki winni być studenci stosunków międzynarodowych, politologii, administracji europejskiej i in. zainteresowani formułowaniem się nowego porządku w Unii Europejskiej i w świecie. Książka winna też trafić do rąk teoretyków i praktyków integracji, zaliczając też do tej drugiej grupy polityków, przedstawicieli Państw Członkowskich Unii. Guy Verhofstadt nie poczynił wielkiego dzieła naukowego, jednak opisał swoje przemyślenia na temat Unii Europejskiej, i to, z punktu widzenia myślenia o jej przyszłym kształcie, nie pozwala na pominięcie tej pozycji książkowej.

MIKOŁAJ J. TOMASZYK

Poznań

Zbigniew Czachór (red.), *Unia Europejska po Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy*, Wydawnictwo INPiD UAM, Poznań 2006, ss. 167.

Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy (dalej zwany Traktatem Konstytucyjnym) był kolejną z rzędu, lecz tym razem nieudaną próbą, reformy podstaw prawnych funkcjonowania Unii Europejskiej. Po wcześniejszym Traktacie z Amsterdamu i Nicei, które nie wypełniły postawionych przed nimi zadań, przywódcy państw członkowskich UE na posiedzeniu Rady Europejskiej w Laeken w grudniu 2001 r. zdecydowali się na nowy sposób przygotowania zmian w prawie pierwotnym, tj. poprzez przygotowanie propozycji rozwiązań poprzez Konwent mający być ciałem przedstawicieli obywateli Unii Europejskiej. Jednakże z powodu odrzucenia tzw. Konstytucji Europejskiej w referendum przez obywateli Francji i Holandii oraz rezygnacji przywódców z prób ożywienia Traktatu, Konstytucja Europejska przeszła do historii.

Praca zbiorowa jest dziełem autorów artykułów, którzy są pracownikami albo doktorantami Instytutu Nauki Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Jednakże wśród autorów znajdują się także osoby z innych ośrodków naukowych z Republiki Federalnej Niemiec (Uniwersytet z Poczdamu oraz Uniwersytet Humboldtów z Berlina).

Pierwszy artykuł redaktora zbioru pt. *Sfera wewnętrznej i zewnętrznej aktywności Unii Europejskiej po Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy* zamieszczony w książce jest swoistym zwornikiem całej zawartości zbioru. Autor koncentruje się w pierwszej części na analizie prawnej tego, czym z założenia miał być Traktat Konstytucyjny, odnosząc się do jego nazwy, w której ważnym elementem jest słowo „konstytucja” oraz znaczenia jakiego nabiera ono w kontekście powiązania ze słowem „traktat” dla Unii Europejskiej. W dalszej części artykułu mamy zaprezentowaną analizę postanowień Traktatu Konstytucyjnego w Obszarze Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości oraz przestrzeni działań zewnętrznych i polityki bezpieczeństwa i obrony UE.

Następny artykuł w pracy nosi nazwę *Tożsamość zbiorowa w Unii Europejskiej*, w którym I. Paweł Karolewski analizuje powiązanie tożsamości zbiorowej z modelem obywatelstwa.